

faktami rozdziału lecz raczej w formie swobodnego eseju, który powinien być oczywiście czymś innym, niż tylko peanem na cześć wielkich synów mazowieckiej ziemi oraz jej pracowitego ludu.

Piszący te słowa formułuje swe refleksje nie bez wyrzutów sumienia. Odrzuciłem bowiem propozycję uczestnictwa w tej zbiorowej pracy, motywując to brakiem własnych studiów szczegółowych nad dziejami Mazowsza oraz obciążeniem innymi zobowiązaniami. Nic jednak nie stało na przeszkodzie udzielaniu koleżeńskich rad czy konsultacji, co zapewne prowadziłyby do wskazania owych wątków: relacji Mazowsza i Warszawy na różnych płaszczyznach, mazowieckich tematów w dorobku pochodzących stąd twórców oraz dróg kształtowania się lokalnej pamięci zbiorowej. Niewykluczone jednak, że miejsce na postulowane eseje znalazłoby się jeszcze w ostatnim z planowanych tomów, tym bardziej, że powinny one objąć w miarę możliwości zarówno stulecie dziewiętnaste, jak i dwudzieste.

Wszystkie te zastrzeżenia i dezyderaty nie mają wpływu na pozytywną ocenę całości niniejszego przedsięwzięcia. Mamy do czynienia z godnym podziwu rezultatem badawczego i pisarskiego trudu. Rozproszone w tysiącach monografii i artykułów informacje zostały starannie wyselekcjonowane, zestawione ze sobą i opatrzone komentarzami, tworząc w ten sposób nową jakość. Widoczne na Mazowszu zjawiska i procesy ukazano na ogół w szerszych kontekstach, w związku z dziejami innych ziem polskich w dobie zaborów i niewoli narodowej. Stereotypowy zwrot o „zapełnieniu luki” jest tu jak najbardziej na miejscu.

MACIEJ GÓRNY
Polska Akademia Nauk
Instytut Historii

Rasizm i komparatystyka

(Grzegorz Krzywić, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Wydawnictwo Neriton, IH PAN, Warszawa 2009, s. 500)

Obszerna praca Grzegorza Krzywića z Instytutu Historii PAN jest bez wątpienia jedną z książek najgoręcej w ostatnich latach dyskutowanych. Praca spotkała się z uznaniem, którego wyrazem stały się nagrody (z najważniejszą na polskim rynku książki historycznej nagrodą Klio włącznie). Nie oszczędzono jej także krytyki i to nie tylko w predestynowanych do tego celu czasopismach naukowych, ale i w prawicowej polskiej prasie i na portalach internetowych. Z całą pewnością nie da się tych reakcji wytłumaczyć formą publikacji. Obciążona olbrzymią ilością przypisów, zawierająca drobiazgowo

analizy mało znanych tekstów książka, choć napisana przejrzystym stylem i nie stroniąca od ironii, jest dziełem *stricte* naukowym. Uwagę czytelników przykuł natomiast jej temat. Okazuje się, że młody Roman Dmowski (Krzywiec zamyka narrację na roku 1905, kiedy przywódca nacjonalistów ledwo przekroczył czterdziestkę a do szczytu kariery politycznej sporo mu jeszcze brakowało) wciąż jest postacią nie tylko interesującą historyków, ale i pobudzającą publiczną dyskusję. Pożywką dla tej żywej reakcji stał się ponadto sposób, w jaki autor potraktował swojego bohatera — nie odbiegający od dominującego w historiografii światowej, ale w stosunku do tego zagadnienia z historii Polski, jak się okazało, budzący kontrowersje.

Praca składa się ze wstępu, siedmiu rozdziałów problemowych i zakończenia. Zawiera ponadto obszerną bibliografię i indeksy. Punktem wyjścia jest działalność kółek samokształceniowych polskich uczniów w szkołach zaboru rosyjskiego i aktywna rola, jaką odegrał w nich Dmowski. Od buntu młodzieży przechodzi autor do zarysowania przemian ideowych w środowisku inteligencji polskiej lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w. W centrum jego zainteresowania znajduje się pismo „Głos”, grupujące ludzi o zapatrywaniach radykalnych, choć zrazu jeszcze niekoniecznie nacjonalistycznych. Podjęcie przez Dmowskiego współpracy z „Głosem” zbiegło się z przyspieszeniem ewolucji ideowej pisma. Jego publicystyka z tego okresu jest świadectwem dobrej znajomości rozwijających się wówczas w Europie idei darwinizmu społecznego i „naukowego” rasizmu. Ten ostatni fenomen jest tematem rozdziału trzeciego. Jest to zarazem jedno z bardziej wnikliwych — choć związanych — ujęć historii idei rasistowskich w Polsce. Wychodząc od pierwszych rodzimych jego krzewicieli, Krzywiec poświęca dużo miejsca analizie opublikowanego w „Głosie” w 1890 r. cyklu artykułów „Czem jest Izrael?” Na podstawie analizy poglądów bohatera książki, Krzywiec identyfikuje autora tego tekstu, posługującego się nazwiskiem Witold Ziemiński, z Dmowskim. Niezwykle na owe czasy radykalny manifest antysemitki okazał się ostatecznie zbyt brutalny, by zdominować światopogląd środowiska „Głosu”. Jego tezy powracały jednak w kolejnych latach w publicystyce Dmowskiego i ostatecznie weszły do ideologicznego arsenału polskiego antysemityzmu. W kolejnym, czwartym rozdziale autor omawianej pracy analizuje poglądy Dmowskiego i jego współczesnych na stan zachodniej cywilizacji oraz wynikającą z ich pesymistycznych wniosków potrzebę wybitnych przywódczych jednostek, zdolnych do przekształcenia tłumu w zorganizowane politycznie masy. Także w tym wypadku ewolucja poglądów Dmowskiego osadzona jest na szerszym, europejskim tle. Następny element światopoglądu przyszłego przywódcy narodowej demokracji ukształtował się pod wpływem porażki skierowanych przeciwko Rosji manifestacji studentów w Kongresówce. Ruch ten, opisany w rozdziale piątym, stał się jednak dla wielu uczestników doświadczeniem pokoleniowym. Wpłynął także na polaryzację postaw politycznych polskich radykałów. Zgodnie z poglądami artykułowanymi już we wczesnych tekstach Dmowskiego, ciężar programu ruchu przesunął się z walki o niepodległość przeciwko Rosji na walkę z „wrogiem wewnętrznym” — czy to socjalistami, czy też Żydami.

Dwa ostatnie rozdziały zajmują ponad połowę objętości pracy i w największym stopniu poświęcone są jej bohaterowi. Krzywiec śledzi poszczególne wątki światopoglądu Dmowskiego, analizuje jego lektury i czerpane z zagranicy wzory kultury politycznej, np. od brytyjskiego szowinistycznego populisty, swego czasu burmistrza Birmingham,

Josepha Chamberlaina. W tym miejscu podnosi także kwestię stosunku lidera Ligi Narodowej do demokracji parlamentarnej. Osobny podrozdział traktuje o stosunku Dmowskiego do Żydów. Krzywiec przekonująco wykazuje, że wyrażający się w radykalizowanym antysemityzmie rasizm „stał się jednym z kluczowych spoiw światopoglądowych tej wersji nacjonalizmu, którą propagował” (s. 249). Ważnym tematem tej części książki jest też polityczna taktyka przywódcy narodowych demokratów, pod wieloma względami niezwykle nowoczesna. Krzywiec zagłębia się w problemy organizacyjne polskiego ruchu nacjonalistycznego, pokazując mechanizm przejmowania kontroli nad organizacjami społecznymi, kulturalnymi i politycznymi. Śledzi także z upodobaniem stosowane przez narodowo–demokratyczną prasę kampanie medialne, skierowane przeciwko ideologicznym przeciwnikom. Tym zjawiskom, mającym miejsce w zaborze austriackim, a więc w warunkach dopuszczających wolną konkurencję polityczną, towarzyszyła brutalizacja języka i zachowań. Także pod tym względem Dmowski był przewodnikiem i wzorem swojego środowiska. Równoległe następowało zbliżenie nacjonalistów ze środowiskami konserwatywnymi i podjęcie starań o pozyskanie wyborczych głosów chłopstwa. Program zaproponowany przez Dmowskiego i przyjęty przez polski ruch nacjonalistyczny opierał się, jak pisze Krzywiec, na trzech mitach: „nowego człowieka”, (narodowego) imperium i najbardziej nośnym micie wroga — Żyda (s. 397).

Konstrukcja recenzowanej książki jest, jak już wspomniałem, zgodna z popularnym obecnie, szerokim rozumieniem biografii historycznej. Życiorys bohatera służy jako oś wykładu, autor pracy porusza jednak dużo szersze zagadnienia. W warstwie faktograficznej opisuje pokolenie kulturowe, poszukując doświadczeń pokoleniowych i charakterystycznych dla badanego okresu stylów myślenia i politycznego działania. W warstwie ideowej bazuje nie tylko na analizie twórczości bohatera, ale sięga po szerszy kontekst. W przypadku książki Krzywca kontekstowi polskiemu, na który zwracali uwagę także wcześniejsi badacze tematu, towarzyszy bardzo poważnie potraktowane tło międzynarodowe. Na to ostatnie składają się dwie komponenty: odwołanie do zachodnioeuropejskich koncepcji, których recepcja nie pozostawia na ogół żadnych wątpliwości (gdy Dmowski odnotowywał w korespondencji bądź recenzował poszczególne lektury, np. francuskich etnopsychologów Alfreda Fouillée i Jeana–Marie Guyau) oraz komparatystyczne spojrzenie na analogiczne fenomeny w Europie Środkowo–Wschodniej, przede wszystkim w Monarchii Austro–Węgierskiej i Rumunii. Trzeba powiedzieć, że właśnie te fragmenty, które służą osadzeniu Dmowskiego na szerszym tle radykalnego pokolenia, należą do najciekawszych części książki. Widać tu szeroką i dogłębną kwerendę, dobrą znajomość ówczesnych realiów i dociekliwość.

Zastosowane przez Krzywca podejście do tematu jest rezultatem świadomego wyboru odpowiedniej metodologii. Świadczy o tym wyraźne odwołanie głównie do anglosaskiej tradycji badań nad źródłami ideologii faszystowskich i pesymizmem kulturowym przełomu wieków. Odwołania do polskiej literatury przedmiotu są co prawda liczne, inspiracje czerpie jednak autor skądinąd. Kluczowe dla zrozumienia tego podejścia do ideologii politycznej i stylu działania Romana Dmowskiego jest zapożyczony od Carla A. Schorskego pojęcie *politics in a new key*, narzucające niejako porównanie przywódcy narodowej demokracji z liderami podobnych ugrupowań — np. Georgiem Schönererem i Karlem Luegerem. Można także zauważyć związek recenzowanej książki

z wcześniejszymi, powstałymi w tym samym instytucie pracami Macieja Janowskiego, kończącego swoją historię polskiego liberalizmu w momencie, w którym zaczyna swoją opowieść Krzywiec¹. Jak pisze Janowski, kryzys liberalizmu w ćwierćwieczu poprzedzającym pierwszą wojnę światową nie wynikał z „pojawienia się jakichś racjonalnych argumentów, które podważyłyby liberalną wizję świata. Zmieniła się atmosfera duchowa epoki, racjonalizm wyszedł z mody, cnoty heroiczne znów zdawały się ważniejsze od »cnót małych«”². Krzywiec analizuje najpoważniejsze ideologiczne wyzwanie, rzucone polskiemu liberalizmowi — przede wszystkim przez Dmowskiego, twórcę rodzimej odmiany nacjonalizmu, ściśle powiązanej z rasizmem.

Do najciekawszych wątków zarysowanych przez autora omawianej pracy należy bez wątpienia usytuowanie Dmowskiego w kontekście ideologicznych debat i kulturowych fenomenów całej Europy. Jest tu np. motyw estetycznego wstrętu wobec Żydów, znajdujący analogie we współczesnych Dmowskiemu zjawiskach m.in. w Rzeszy i Austrii (by wspomnieć pomysł wiedeńskiego publicyisty Jörga Lanza von Liebenfelsa). Wstręt estetyczny wiązał się we wszystkich tych przypadkach z przekonaniem o moralnym upadku „rasy żydowskiej”. Nowością w polskiej literaturze przedmiotu jest uwypuklenie biologizmu światopoglądu przywódcy nacjonalistów. Krzywiec nadaje nowe znaczenie faktowi znanemu jeśli nie powszechnie, to jednak wzmiankowanemu we wszystkich dotychczasowych biografjach Dmowskiego. Ten biolog z wykształcenia wcześniej zetknął się zarówno z antropologicznym rasizmem, jak i z nowymi prądami w psychologii i socjologii. Darwinizm społeczny Dmowskiego wspierał się na solidnych fundamentach wiedzy biologicznej. Twórca narodowej demokracji fascynował się Le Bonem, uznając rasę — czynnik w swej naturze przyrodniczy — za decydującą o dziejach narodów i państw. Podobnie jak wielu innych współczesnych mu nacjonalistów, był zafascynowany ideą „czystości krwi”. W jego przypadku recepcja zachodnioeuropejskich prądów nie była z pewnością bezmyślnym powtarzaniem popularnych haseł. Tym bardziej, że, jak dowodzi Krzywiec, Dmowski w swoich wypowiedziach dotyczących kwestii żydowskiej nie zajmował stanowiska partykularnego. Charakterystyczne, że w późniejszym okresie włączył się w światową kampanię antysemitką finansowaną przez Henry’ego Forda. Problem żydowski uważał za dotyczący nie tylko Polski, ale całej Europy i jako Europejczyk szukał dlań rozwiązań.

Kolejnym zjawiskiem, które dzięki perspektywie przyjętej w tej książce staje się wyraźniejsze, jest wspomniany już nowy styl uprawiania polityki. „Masowość” nie wyczerpuje listy jego cech. Równie istotnym zjawiskiem była jej brutalizacja. Dobrym przykładem, potraktowanym w książce z wyczuciem i taktem, jest stosunek Dmowskiego do żydowskich zwolenników narodowej demokracji, poniekąd żywych dowodów przeciwko jego biologistycznym tezom. Symboliczny moment w dziejach stosunku narodowej demokracji do Żydów widzi Krzywiec w chwili uroczystego pogrzebu zasłużonego działacza Ligi Narodowej, zmarłego samobójczą śmiercią Bolesława Hirszfelda. W sfe-

¹ M. Janowski, *Polska myśl liberalna do 1918 roku*, Kraków 1998; idem, *Polish liberal thought before 1918*, Budapest–New York 2004; idem, *Inteligencja wobec wyzwań nowoczesności. Dylematy ideowe polskiej demokracji liberalnej w Galicji w latach 1889–1914*, Warszawa 1994.

² Idem, *Polska myśl*, s. 274.

rze politycznej taktyki warto zwrócić uwagę na notoryczne dla endeckiej prasy symboliczne wypowiedzianie się w imieniu całego narodu polskiego i także wykluczanie przeciwników politycznych z grona prawdziwych Polaków. Wreszcie zwraca Krzywiec uwagę na mechanizmy powstawania środowiska społeczno–politycznego, powiązanego z Ligą Narodową. Narzędziem była nie tylko praca organizacyjna, lecz także szybka i sprawna organizacja wieców, przemarszów, uroczystości i prelekcji. Istniały domy, wokół których koncentrowali się działacze i sympatycy ruchu. Pisząc o solidaryzmie społecznym narodowej demokracji Krzywiec stwierdza, że ideologiczny ładunek polskiego ruchu był bogatszy i bardziej skomplikowany, niż prymitywna ksenofobia działaczy hakatystycznych (s. 212). Teza ta jest słuszna, pomija jednak istotny aspekt niemieckiego ruchu nacjonalistycznego. Było to bowiem, podobnie jak w przypadku środowiska skoncentrowanego wokół Dmowskiego, liczne i heterogeniczne zgromadzenie zwolenników i wyznawców najróżniejszych form ideologii narodowej, włącznie z elementami okultyzmu. Struktury, których narodziny opisano w omawianej pracy, są zatem świadectwem recepcji międzynarodowych prądów ideowych w stopniu nie mniejszym, niż polityczne czy kulturowe poglądy Dmowskiego.

W biologistycznym światopoglądzie Romana Dmowskiego najważniejszą rolę odgrywali Żydzi. Analizując pisma lidera narodowych demokratów autor przekonuje, że w tej właśnie kwestii jego program ukształtował się bardzo wcześnie, później zaś był konsekwentnie wprowadzany w życie. Można powiedzieć, że rasizm w rodzimym wydaniu od początku koncentrował się właśnie na Żydach i w tym „wrogu wewnętrznym” upatrywał głównego przeciwnika. Groźniejszego nawet niż mocarstwa rozbiorowe. Jak nierzadko w przypadku grupowych heterostereotypów, ten obraz wroga na tyle wyczerpywał inwencję ideologa nacjonalizmu, że jego projekty „pozytywnych” rozwiązań kwestii żydowskiej wypadały dość blado. Z całą pewnością za rozwiązanie takowe nie uważał asymilacji. Zaprzeczając polskości zasymilowanych Żydów odwoływał się do przekonań o niezmiennym „duchu rasy”. Na spiskową wizję świata składał się układ potwierdzających się wzajemnie twierdzeń: zadaniem polskiego nacjonalizmu była eliminacja „elementów rozkładowych”, Żydzi zaś stali za wszystkimi szkodliwymi zjawiskami współczesnej cywilizacji. Mieli wręcz dążyć do zbudowania na ziemiach polskich „Judeo–Polonii”, w czym Dmowski doszukiwał się tajnego planu Rosji. Jedyńm rozwiązaniem możliwym do przyjęcia dla wyznawcy takich poglądów było po prostu zniknięcie Żydów. Ten zespół przekonań Krzywiec utożsamia z antysemityzmem eliminacyjnym.

Wydaje się, że właśnie kwestia antysemityzmu Dmowskiego stanowi punkt, w którym recenzowana praca najbardziej odbiega o dotychczasowych polskich (bo już niekoniernie międzynarodowych)³ ujęć tematu. Nie oznacza to, iżby wcześniejsza historiografia polska zaprzeczała faktowi, że Dmowski był antysemitą. Tu na przeszkodzie stoją już choćby jego własne deklaracje. Raczej, tak jak w poczytnej biografii pióra Romana

³ Cf. B. Porter, *When nationalism began to hate. Imagining modern politics in nineteenth-century Poland*, New York 2000.

Wapińskiego⁴, racjonalizowano jego wczesne antysemityczne tyrady, przyznając, że pod koniec życia popadł w obsesję na tle kwestii żydowskiej⁵. Krzywiec wykazuje tymczasem, że rasistowski antysemityzm eliminacyjny w zasadniczych zrębach ukształtował się już we wczesnej fazie działalności politycznej i publicystycznej Dmowskiego. I to on właśnie stał się osią, wokół której przywódca narodowych demokratów dobudowywał inne elementy swojego programu. We wstępie autor krytykuje dominujący w polskiej literaturze przedmiotu podział niejako na dwóch Dmowskich:

„Pierwszy” Dmowski wieńczy swój żywot wraz z podpisaniem traktatu wersalskiego. Jest współtwórcą (choć nieco wstydliwie przypominanym w związku z dalszymi wypadkami) niepodległości. „Drugi” Dmowski to polityk skrajnego nacjonalizmu, propagator radykalnego antysemityzmu, zręczny przy tym demagog o władnięty w starczym wieku morderczymi fobiami (s. 20).

Obsesja antysemityczna pojawiła się u Dmowskiego już w gimnazjum, jak zauważa Krzywiec, w sposób nie do końca zrozumiały nawet dla jego przyjaciół. Okazał się przy tym osobowością na tyle silną, że ostatecznie potrafił swoje poglądy i fobie narzucić całemu ruchowi politycznemu. Krzywiec kilkakrotnie podkreśla tę prekursorską (i radykalizującą) rolę Dmowskiego. Poszukując źródeł jego światopoglądu nie skupia się na szczęście jedynie na wpływie domu rodzinnego, odnotowując tylko zwięzłe antysemityczne nastawienie matki polityka. Tym większe znaczenie przypisuje inspiracji ideologicznej darwinizmu społecznego. „Obsesje” polityka nie są w tej optyce anomalią, lecz właśnie przejawem nowoczesności.

Drugim miejscem, w którym interpretacja Krzywca wychodzi poza utarte ścieżki, jest problem stosunku Dmowskiego do demokracji. Także w tym względzie, wychodząc z założenia integralności ideowej przywódcy endecji dowodzi, że nie stanowiła ona dlań samoistnej wartości. Celem, do którego Dmowski dążył, była cywilizacja narodowa, rasowa wspólnota bez obcych. Było to stanowisko wyjątkowe w warunkach polskich, w kontekście prześladowanych w książce zapożyczeń ideologicznych mieściło się jednak w ramach zjawisk ogólnoeuropejskich.

*

„Szowinizm po polsku...” doczekał się licznych reakcji, z których część tylko zasługuje na przywołanie⁶. Na boku pozostawiam niektóre wypowiedzi prasowe, internetowe oraz wywiady z historykami krytykującymi autora z przyczyn ideologicznych. Pozostałe po tej selekcji i tak są lekturą pouczającą, nawet jeśli mówią więcej o stanie polskiej historiografii i debaty publicznej, niż o książce, której dotyczą. Z zadowoleniem należy

⁴ R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, wyd. II, Lublin 1989.

⁵ Ibidem, s. 200–203.

⁶ Odnoszę się do następujących recenzji i artykułów recenzyjnych: K. Kawałec, rec. w: „Dzieje Najnowsze”, 2010, z. 3, s. 177–188; B. Grott, *Paszkwil na Dmowskiego. Z powodu książki Grzegorza Krzywca*, „Glaukopis”, nr 18–19, 2011, s. 331–335; K. Wrzesińska, *O obsesjach, które można uzasadnić, czyli rasizm po polsku*, „Sprawy Narodowościowe”, nr 37, 2010, s. 189–195; D. Nałęcz, *Duch przeistoczony w upiora*, „Gazeta Wyborcza” z 21 października 2010.

odnotować sam fakt, że praca naukowa na dość odległy, wydawałoby się, temat zwróciła uwagę nie tylko fachowych czytelników. Komentowanie czy też polemika z ich poszczególnymi tezami nie jest oczywiście zadaniem recenzenta. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na kilka charakterystycznych a powtarzających się momentów oraz jedną, dość chyba niepokojącą, tendencję obecną w niemal każdej wypowiedzi dotyczącej omawianej książki.

Czytając recenzje „Szowinizmu po polsku...” łatwo można dojść do wniosku, że podstawowym pytaniem, jakie zadali sobie ich autorzy jest, czy Grzegorz Krzywiec lubi, czy też nie lubi Romana Dmowskiego. Wspólną dla wszystkich, bez względu na wydźwięk recenzji jest negatywna odpowiedź na to pytanie. Autorzy podejmujący polemikę ze stanowiskiem Krzywca twierdzą, że, wbrew jego opinii, Dmowski był szczerym demokratą, dużo mniejszym antysemitą, niżby to wynikało z lektury książki, przede wszystkim zaś walczył o niepodległość Polski. Jego stosunek do Żydów miał nie być bardziej negatywny, niż do Rosjan (w jakim stopniu ten ostatni argument miałby poprawiać wizerunek przywódcy narodowej demokracji, nie jest do końca jasne). W tym kontekście warto odnotować zupełnie wyjątkową docieklivość recenzentów, którzy literalnie kontrolują trafność i dokładność licznych cytatów a nawet odwołań do opracowań. Ponieważ praca jest solidna, czynność ta nie skutkuje kompromitującymi rewelacjami, lecz głównie zarzutami o przerysowanie, zradykalizowanie bądź niewłaściwe rozłożenie akcentów w interpretacji poszczególnych wypowiedzi Dmowskiego.

Szczególną uwagę warto zwrócić na kluczową w książce Krzywca kategorię rasizmu. Typowe dla recenzentów jest — wyartykułowane wprost bądź pozostające w domyśle — utożsamienie tej ideologii z III Rzeszą i Zagładą. Zestawienie Dmowskiego z Hitlerem musi budzić opór i nie należy się dziwić, że recenzenci bywają wręcz oburzeni tą wizją. Warto jednak pamiętać, że stworzyli ją sami. Zwracają uwagę — całkowicie słusznie — na wieloznaczność kategorii „rasy”, którą posługiwali się współcześni Dmowskiego. Czynią to jednak po to jedynie, by wykazać, że jej użycie nie musiało łączyć się z rasistowskim światopoglądem. Tymczasem niemal zupełnie poza ich polem widzenia pozostaje komparatystyczny wymiar książki Krzywca. Część recenzentów w ogóle go ignoruje, w jednym przypadku uznany został za niepotrzebny balast. Jedynek kontekst, w którym skłonni są umieszczać i analizować poglądy Dmowskiego, to kontekst krajowy, polski. Działanie to nie jest pozbawione pewnej ironii, odżywa w nim bowiem dawny marksistowsko-leninowski dogmat, zgodnie z którym wszelkie zjawiska społeczne i kulturalne wyrastać miały ze źródeł rodzimych, nie obcych, w żadnym zaś razie zachodnioeuropejskich. Dla oceny rasizmu Dmowskiego postawa taka ma istotne znaczenie. Skoro bowiem odrzuca się porównanie i transfer idei nawet z takich źródeł, o których z całą pewnością wiadomo, że miały nań wpływ (jak Le Bon czy Chamberlain), pole oceny politycznych postaw przywódcy narodowych demokratów drastycznie się zwęża. Jeśli jedynym rasizmem, jaki dopuszcza się do świadomości, jest ideologia III Rzeszy, wówczas rzeczywiście dojść można do wniosku, że imputując Dmowskiemu światopogląd rasistowski, stawia się go w szeregu zbrodniarzy hitlerowskich. Cała ta konstrukcja wymaga jednak wypuszczenia poza nawias tego, co w pracy Krzywca jest szczególnie oryginalne i wartościowe.

Niemal całkowite ignorowanie zgromadzonego w omawianej książce materiału komparatystycznego w dotychczas publikowanych recenzjach dziwi i zasmuca. Zamykając oczy na transfer idei i na rozwijające się paralelnie historie krajów, które w niejednym przypominają Polskę, historyk pozbawia się skutecznych narzędzi, pozwalających w szerszy i pełniejszy sposób spojrzeć na własną historię. W przypadku Romana Dmowskiego to samoograniczenie nie pozwala na dostrzeżenie europejskiego formatu polskiego polityka. Tezy, które głosił nie należały w początku XX w. do politycznego folkloru, lecz w różnych odmianach pojawiały się niemal wszędzie. Konsekwencja, z jaką Dmowski osnuł na nich program polskiego nacjonalizmu, zapewnia mu eksponowane miejsce w historii europejskiej radykalnej prawicy. Zwrócenie uwagi na ten fakt to także jedna z zasług książki Krzywca, niestety przez recenzentów całkowicie zignorowana.

W zakończeniu autor porusza problem fundamentalny, którego rozstrzygnięcie wykracza poza temat książki. Podobnie jak przed dekadą Tomasz Kizwalter, uznaje początek XX stulecia, symbolizowany datą publikacji „Myśli nowoczesnego Polaka” Romana Dmowskiego (1902) za przełomowy dla polskiej tożsamości zbiorowej. I podobnie jak Kizwalter zastanawia się, na ile nośna okazała się idea połączenia integralnego nacjonalizmu z dominującym w polskiej przestrzeni kulturowej katolicyzmem⁷. Jego wstępna diagnoza jest jednoznaczna: do takiej fuzji doszło mimo sprzeczności obu systemów wartości. Katolicyzm nie wpłynął przy tym łagodząco na ekskluzywistyczne praktyki i rasistowskie idee, nie stępił ich radykalizmu. Wydaje się, że zaledwie zamarkowany przez obu historyków temat może się stać punktem wyjścia dyskusji jeszcze gorętszych, niż te towarzyszące biografii Romana Dmowskiego.

* * *

Rožemberkově. Rod českých velmožů a jeho cesta dějinami, red. Jaroslav Pánek, Národní Památkový Ústav Územní Odborné Pracoviště v Českých Budějovicích 2011, s. 751.

Ten ważący kilka kilogramów tom zadowoli z pewnością licznych miłośników kompendiów wiedzy, dokumentujących aktualny stan badań w określonej dziedzinie. Cehuje go przy tym atrakcyjna szata edytorska i graficzna. Upraszczać można rzec, że otrzymaliśmy coś w rodzaju encyklopedii sławnego rodu Rožemberków, przygotowanej przez liczne grono autorów. Redaktorem naukowym dzieła i jednym z jego współautorów jest Jaroslav Pánek, w którego twórczości naukowej ród ten zajmuje eksponowane miejsce¹.

⁷ Cf. T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu. Przypadek polski*, Warszawa 1999, s. 319–321.

¹ Cf. J. Pánek, *Poslední Rožemberkové. Velmoži české renesance*, Praha 1989; idem, *Poslední Rožemberk. Životní Příběh Petra Voka*, Praha 1996; idem, *Vilém z Rožberka. Politik smíru*, Praha 1998; idem, *Petr Vok z Rožberka. Život renesančního kavalíra*, Praha 2010.